



Sygn. akt II DK 90/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Konrad Wytrykowski

SSN Paweł Zubert

Protokolant Karolina Majewska

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 30 września 2021 r., kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionego od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 17 października 2020 r. - sygn. akt WSD (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w [...]. z dnia 25 października 2019 r. - sygn. akt SD (...),

na podstawie art. 537 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. w zw. z art. 440 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 oraz art. 95h ust. 2 oraz art. 95l ust. 2 ustawy - Prawo o adwokaturze

1. uchyla w całości zaskarżone orzeczenie oraz utrzymane nim w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w [...]. z dnia 25 października 2019 r. - sygn. akt SD (...) i uniewinnia adw. D. B. od popełnienia przypisanych mu czynów.

2. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciąża Izbę Adwokacką w [...].

UZASADNIENIE

Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w [...]. orzeczeniem z dnia 25 października 2019 r. o sygn. akt SD -(...), uznał **adwokata D. B.**, winnym tego, że:

1. w odpowiedzi na pozew z dnia 6 czerwca 2018 r. w sprawie prowadzonej przez Sąd Okręgowy w S., X Wydział Cywilny Rodzinny, sygn. akt X RC (...), działając jako pełnomocnik pozwanego P. O., opisując rzekome zachowanie powódki wskazał, że „wstąpiła w związek małżeński dla realizacji biologicznych potrzeb związanych z rodzicielstwem (macierzyństwem) oraz dla znalezienia sobie – w osobie pozwanego – sponsora na dalsze dni z wolna kończącego się życia, kończącej się atrakcyjności fizycznej, intelektualnej, uczuciowej i emocjonalnej” oraz „powódka, choć nie jest z zawodu ogrodnikiem, ma tendencje do przesadzania”, a nadto „powódka obrała wygodniczy tryb życia, przerzucając na pozwanego cały ciężar utrzymania rodziny”,
tj. o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 ustawy – Prawo o adwokaturze w zw. z § 17 oraz § 27 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu;
2. w piśmie procesowym z dnia 16 sierpnia 2018 r., w sprawie prowadzonej przez Sąd Okręgowy w S., X Wydział Cywilny Rodzinny, sygn. akt X RC (...), działając jako pełnomocnik pozwanego P. O., opisując działania procesowe pełnomocnika powódki, adwokat M. C. wskazał, że działania te „uznaje za przejaw braku profesjonalizmu i próbę opóźnienia postępowania”, a nadto „za niedopuszczalną próbę narzucenia gry w kotka i myszkę” oraz „nie tylko godzi (to działanie) w profesjonalizm, ale jest to działanie zamierzone na efekt zaskoczenia” i „tak nie można traktować strony przeciwnej, a ten kto tak traktuje, daje wyraz braku szacunku dla drugiej strony”, a ponadto zasugerował, aby sąd pouczył zawodowego pełnomocnika co do sposobu podejmowania czynności procesowych,

tj. o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 ustawy – Prawo o adwokaturze z zw. z § 31 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu;

3. za popełnienie czynu zarzucanego w punkcie 1 na podstawie art. 81 ust. 1 pkt 3 ustawy - Prawo o adwokaturze wymierzył obwinionemu karę pieniężną w wymiarze dwukrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego w dacie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, tj. w kwocie 4 200 złotych;
4. czynu zarzucanego w punkcie 2 na podstawie art. 81 ust. 1 pkt 3 ustawy - Prawo o adwokaturze wymierzył obwinionemu karę pieniężną w wymiarze dwukrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego w dacie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, tj. w kwocie 4 200 złotych;
5. na podstawie art. 84 ust. 2 pkt 3 ustawy - Prawo o adwokaturze wymierzył obwinionemu karę łączną w postaci kary pieniężnej w wymiarze trzykrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, tj. w kwocie 6 300 złotych;
6. na podstawie art. 81 ust. 2 ustawy - Prawo o adwokaturze obok wymierzonej kary pieniężnej orzekł zakaz wykonywania patronatu na okres 2 lat;
7. na podstawie art. 81 ust. 3a ustawy - Prawo o adwokaturze orzekł wobec obwinionego obowiązek przeproszenia obu pokrzywdzonych osobno poprzez przesłanie na ich adresy pisemnych przeprosin wraz z obowiązkiem przedłożenia Okręgowej Radzie Adwokackiej w [...]. obu tych pism z dowodem nadania, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia;
8. na podstawie art. 95l ust. 2 Prawo o adwokaturze i art. 626 § 2 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy – Prawo o adwokaturze oraz § 1 pkt a i b Uchwały nr 23/2017 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2017 r. obciążył obwinionego kosztami postępowania dyscyplinarnego i wymierzył mu opłatę zryczałtowaną w łącznej kwocie 2 000 zł.

Od orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w [...]. z dnia 25 października 2019 r. o sygn. akt SD-(...), odwołanie złożył adwokat D. B..

Zaskarżył orzeczenie w całości na swoją korzyść, wnosząc o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Podniósł zarzut naruszenia przez sąd I instancji art. 45 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art 8 ust 2 Konstytucji RP w zw. z art. 41 § 1 k.p.k., a w odniesieniu do adw. K. D. w zw. z art. 41 § 2 k.p.k. w zw. z art. 439 § 1 pkt. 1 i/lub pkt. 2 k.p.k., przy czym, obraza wskazanych przepisów mogła mieć i miała wpływ na treść skarżonego orzeczenia.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury orzeczeniem z dnia 17 października 2020 r., sygn. akt WSD (...):

1. na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy - Prawo o adwokaturze utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie,

2. na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy Prawo o adwokaturze oraz punktu Ic Uchwały 23/17 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2017 roku zasądził od obwinionego na rzecz Naczelnej Rady Adwokackiej kwotę 1 000 zł za postępowanie przed Sądem II instancji.

Od powyższego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 17 października 2020 r. o sygn. akt WSD (...), kasację wniósł obrońca obwinionego - adwokat I. P., zaskarżając je w całości na korzyść obwinionego.

Zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu rażące naruszenie prawa, mające istotny wpływ na wynik sprawy, a to:

1. art. 41 § 1 k.p.k., a w odniesieniu do adw. K. D. w zw. z art. 41 § 2 k.p.k. w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji pkt. 1 i/lub pkt. 2 k.p.k. w zw. z art. 8 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 433 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, przez niedokonanie wnikliwego rozpoznania zarzutów odwołania skarżącego i dalej nieuwzględnienie tak przez sąd II instancji, a uprzednio I instancji (co

przeniknęło do etapu postępowania odwoławczego) w zakresie oddalenia wniosków o wyłączenie od orzekania w sprawie przez sędziego A. S., będącą w przyjacielskich relacjach z oskarżycielem w osobie adw. A. W., zaś wskazane motywy negatywnego rozstrzygnięcia, leżące u podstaw wniosku o wyłączenie adw. A. S. nie zasługują na uwzględnienie: relacje przyjacielskie pomiędzy osobami wykonującymi ten sam zawód są, w ocenie odwołującego się, wystarczającą przesłanką do podważania ich bezstronności, zwłaszcza, że owe relacje, relacje przyjacielskie obejmują osoby tworzące, z jednej strony organ orzekający (adw. A. S.) oraz, z drugiej strony, organ oskarżający (adw. A. W.) i pozostawienie bez rozpoznania wniosku o wyłączenie adw. K. D. od rozpoznania wniosku o wyłączenie adw. A. S., mimo że obwiniony nie miał możliwości przed wyznaczonym ad hoc posiedzeniem dowiedzenia się, że adw. K. D. będzie w składzie orzekającym zasadność wniosku o wyłączenie adw. A. S., przy czym, w aktach sprawy jest brak danych o wyznaczeniu adw. K. D. do orzekania w sprawie, a w konsekwencji nie wiadomo, czy zostały zachowane reguły wskazane w art. 351 k.p.k. (kolejność wg wpływu, kto go wyznaczył, czy był to prezes sądu, dlaczego on, a nie np. adw. K. T. został wyznaczony do rozpoznania wniosku), co miało wpływ na wynik sprawy, albowiem skład orzekający w sprawie nie był obsadzony należycie i nie był on obiektywny;

2. art. 6 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze - które to polegało na naruszeniu prawa obwinionego do obrony przez nieuwzględnienie tak przez sąd II instancji, a uprzednio I instancji (co przeniknęło do etapu postępowania odwoławczego) wniosku skarżącego o zmianę terminu rozprawy dyscyplinarnej, tym samym zaś uniemożliwienie skarżącemu udział w rozprawach, w których miał prawo wziąć udział i zgłaszał chęć uczestniczenia w nich, a z przyczyn obiektywnych (przed sądem I instancji - sprawy zawodowe, zaś przed sądem II instancji - z przyczyn związanych z obostrzeniami w związku z COVID-19, a następnie z przyczyn zdrowotnych) nie mógł tego uczynić oraz bronić swoich praw, podjąć należytej obrony stanowiska przez niego forsowanego w toku postępowania;

3. art. 433 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 170 §1 pkt 2 i 5 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, poprzez niedokonanie wnikliwego rozpoznania zarzutów odwołania skarżącego w zakresie oddalenia wniosków dowodowych skarżącego o przeprowadzenie dowodu z akt sprawy X RC (...) i zeznań P. O. jako zmierzających do przedłużenia postępowania i niemających znaczenia dla wyniku sprawy, a także obrazę art. 167 §1 k.p.k. w zw. z art. 95n pkt 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, poprzez nieprzeprowadzenie tychże dowodów z urzędu w związku z treścią środka odwoławczego (w związku z zarzutami w nim podniesionymi) dla rozpoznania sprawy w sposób obiektywny z punktu wskazań art. 4 k.p.k.;
4. art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną, ocenę zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, w szczególności: zeznań pokrzywdzonych poprzez nadanie im wiarygodności w całości oraz wyjaśnień skarżącego poprzez odmowę nadania im waleru wiarygodności w znacznej części, a wszystko to bez odniesienia się przez Sąd do całokształtu postępowania rozwodowego, w którym miało dojść do sporządzenia przez adwokata pism (będących podstawą skargi pokrzywdzonych) i kierowania przezeń wypowiedzi na rozprawie, w wyniku między innymi niezasadnego oddalenia wniosków dowodowych skarżącego o dopuszczenie dowodu z akt sprawy i zeznań P. O., co miało istotny wpływ na wynik sprawy, gdyż sprawa nie została zbadana w sposób wnikliwy i obiektywny z punktu widzenia wskazań art. 4 k.p.k.
a w konsekwencji:
5. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść orzeczenia, polegający na ustaleniu, że skarżący dopuścił się przekroczenia granic wolności słowa w znacznym stopniu, czym naruszył § 17 oraz § 27 ust. 1 i § 31 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu w zw. z art. 80 ustawy – Prawo o adwokaturze.
Zarzuciła również orzeczeniu:
6. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na wynik sprawy, wyrażający się w tym, że z punktu widzenia wskazań przepisu art. 53 § 1 i 2 k.k. sąd

odwoławczy, w ślad za sądem I instancji, nie przeanalizował sytuacji życiowej skarżącego pod żadnym względem, co skutkowało ustaleniem, że w granicach jego możliwości staje się tak uczynienie zadość orzeczeniu co do kary pieniężnej na poziomie 3-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, obowiązującego w dacie popełnienia przestępstwa deliktu (uprzednio wymierzając za poszczególne delikty kary w wysokości 2-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przestępstwa deliktu) oraz że zasadnym będzie orzeczenie obok wymierzonej kary pieniężnej także zakazu wykonywania patronatu na okres 2 lat; również błąd w ustaleniach faktycznych zakresie uprzedniej karalności skarżącego;

7. niewspółmierność wymierzonej kary dyscyplinarnej poprzez wymierzenie skarżącemu kary pieniężnej za każdy z deliktów w wymiarze 2-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przestępstwa deliktu i łącznej kary pieniężnej na poziomie 3-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przestępstwa deliktu, zakaz wykonywania patronatu na okres 2 lat, w sytuacji gdy w świetle okoliczności sprawy kara ta jest zbyt surowa dla skarżącego z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu niniejszej kasacji i uprzednich wystąpieniach skarżącego (możliwości sfinansowania orzeczonych kar przez obwinionego bez należytego zbadania jego sytuacji, a także błędne ustalenia w zakresie jego uprzedniej karalności).

Podniosła także wszelkie inne zarzuty podważające orzeczenie sądu odwoławczego, które zostały wskazane w treści uzasadnienia niniejszej kasacji.

Wniosła o:

1. uchylenie skarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, przede wszystkim w następstwie dopuszczenia się przez korporacyjne sądy naruszeń przepisów prawa procesowego, w następstwie czego, doszło do nie zgromadzenia pełnego materiału dowodowego, do nie uwzględnienia prawa do obrony,
ewentualnie

2. zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie obwinionego od wszystkich zarzucanych jemu czynów.

W razie niepodzielenia zawartego w kasacji stanowiska co do meritum sprawy, wniosła o to, by sąd zmienił rozstrzygnięcie w zakresie orzeczonych kar w sposób zaprezentowany w końcowej treści uzasadnienia kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 91b ustawy – Prawo o adwokaturze, kasacja może być wniesiona jedynie z powodu rażącego naruszenia prawa lub rażącej niewspółmierności kary dyscyplinarnej. Podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być jednak każde rażące naruszenie prawa, ale tylko takie, które ma jednocześnie istotny wpływ na treść orzeczenia, albo zarzut wystąpienia tzw. bezwzględnej podstawy odwoławczej, tj. okoliczności, o których mowa w treści art. 439 § 1 k.p.k. Dla skuteczności zatem kasacji koniecznym jest wykazanie, iż "naruszenie prawa" ma charakter rażący, o którym można mówić tylko wtedy, gdy doszło do poważnej obrazy prawa - a więc odgrywającej znaczącą rolę przy rozstrzyganiu sprawy i wywierającej przez to istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ten wpływ to wysokie prawdopodobieństwo wydania orzeczenia o innej treści, niż to orzeczenie kwestionowane, którego ujawnione uchybienie dotyczy (art. 91b).

Przypomnieć również należy, że postępowanie kasacyjne nie jest właściwym etapem do ustalania stanu faktycznego, które to zadanie należy do sądownictwa korporacyjnego obu instancji, przede wszystkim sądu a quo (wyrok SN z 25.06.2003 r., V KK 93/03, LEX 79766; postanowienie SN z 26.07.2017 r., II KK 235/17, LEX 2342162). Sąd Najwyższy, orzekając w trybie kasacji w sprawach dyscyplinarnych, nie jest władny dokonywać ponownej oceny dowodów i na podstawie własnej oceny kontrolować poprawności dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu Najwyższego jest jedynie sprawdzenie, czy, dokonując ustaleń faktycznych, sądy orzekające w obu instancjach nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia

faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Innymi słowy, kontroli podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania (por. z wyrokiem SN z 6.09.1996 r., II KKN 63/96, LEX 26179). Takie zawężenie podstaw kasacji jest przejawem intencji ustawodawcy - ograniczenia celów i funkcji postępowania kasacyjnego do eliminacji z porządku prawnego orzeczeń dotkniętych najpoważniejszymi wadami prawnymi, nie zaś ponowienia kontroli ustaleń poczynionych na etapie postępowania rozpoznawczego. Ten brak możliwości dokonywania przez Sąd Najwyższy oceny poprawności ustaleń poczynionych przez sąd dyscyplinarny na podstawie zebranych w postępowaniu dowodów, dezaktualizuje się w wypadku rozpoznawania zarzutu niewspółmierności kary dyscyplinarnej, gdzie nie da się uniknąć oceny ustaleń faktycznych, obejmujących materialnoprawne dyrektywy wymiaru kary, takie jak rodzaj winy i zamiaru, motywy i pobudki po stronie obwinionego, ustalenia dotyczące właściwości i warunków obwinionego, a także jego zachowania przed popełnieniem przewinienia dyscyplinarnego i po jego popełnieniu, a także okoliczności przesądzających o stopniu społecznej szkodliwości czynu, które przesądzają o jego karygodności. Sąd Najwyższy kwestię tę musi badać z urzędu, albowiem jego zadaniem jest również ocena słuszności i sprawiedliwości orzeczenia kończącego postępowanie przed organami korporacyjnymi. Przesądza o tym treść art. 95h ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, który stanowi, że Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpoznaje sprawę w granicach odwołania, ale też bierze pod uwagę z urzędu naruszenie prawa materialnego oraz rażące naruszenie przepisów o postępowaniu. W ust.2 tego przepisu postanowiono, że orzeczenie podlega zmianie na korzyść obwinionego lub uchyleniu niezależnie od granic odwołania, jeżeli jest ono oczywiście niesprawiedliwe. Przytoczone unormowania wskazują, że granice rozpoznania środka odwoławczego w adwokackim postępowaniu dyscyplinarnym są szersze niż w postępowaniu karnym (art. 433 § 1 k.p.k.), a co za tym idzie granice rozpoznania kasacji są również szersze (art. 518 k.p.k.). W tym kontekście podkreślenia wymaga fakt, że Sąd Najwyższy, rozpoznając nadzwyczajny środek odwoławczy nie ma jednak obowiązku badania z urzędu, czy zaskarżone orzeczenie nie jest "rażąco niesprawiedliwe" (zob. D. Świecki, [w:] J. Skorupka (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*. Legalis 2018). Nie oznacza to,

że nie może tego uczynić. Orzec w tym zakresie może bowiem w oparciu o art. 518 k.p.k. w związku z art. 434 § 2 k.p.k. w związku z art. 440 k.p.k. Wprawdzie kompetencje do wyjścia poza granice kasacji określone są w art. 536 k.p.k. i w doktrynie podnosi się, że „w komentowanym przepisie nie jest wymieniony art. 440 jako podstawa do orzekania poza granicami kasacji, co nie znaczy jednak, że w trybie kasacji niedopuszczalne jest orzeczenie na korzyść oskarżonego wtedy, gdy Sąd Najwyższy stwierdzi niewymienione w art. 439 i niepodniesione w kasacji takie rażące naruszenia prawa, z powodu których zaskarżone orzeczenie jest jawnie sprzeczne z zasadami praworządnego i sprawiedliwego procesu karnego. Skoro bowiem kasacja wniesiona na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na jego korzyść, jeżeli zachodzą przesłanki z art. 440 (arg. z art. 434 § 2 w zw. z art. 518), to w razie stwierdzenia tego rodzaju rażących naruszeń prawa w pełni uzasadnione jest wykorzystanie argumentu *a minori ad maius* i przyjęcie, że Sąd Najwyższy może orzec na korzyść oskarżonego (por. wyrok SN (7) z 21.05.1996 r., III KKN 2/96, OSNKW 1996/9–10, poz. 52)” (D. Świecki, *Komentarz do art. 536 [w:] Kodeks postępowania karnego. Komentarz* pod red. D. Świeckiego, Warszawa 2018, s. 567).

Przechodząc do poszczególnych zarzutów kasacyjnych, zacząć wypada od zarzutu niewspółmierności wymierzonej kary. W orzecznictwie ukształtowanym na gruncie kodeksu postępowania karnego wskazuje się, że rażąca niewspółmierność kary zachodzi wówczas, gdy na podstawie okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica (dysproporcja) między karą orzeczoną, a karą jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary (zob. wyrok SN z 14 listopada 1973 r., sygn. akt III KR 254/73, OSNPG nr 3-4/1974, poz. 51 oraz wyrok SA w Katowicach z 30 września 2010 r., sygn. akt II AKa 266/10, LEX 686862; zob. także J. Grajewski, *Komentarz aktualizowany do art. 438 Kodeksu postępowania karnego*, LEX/el 2012 oraz W. Grzeszczyk, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 2012, s. 538-539). Zatem zarzut ten pozwala na badanie sprawy w najszerszym aspekcie, także ustaleń faktycznych, które miały wpływ na trafność reakcji w kontekście przesłanek wskazanych w art. 53 k.k. W przypadku rozpoznawania zarzutu "rażącej

niewspółmierności kary dyscyplinarnej" nie można uniknąć analizy ustaleń faktycznych w kontekście rozpatrywania dyrektyw wymiaru kary, takich jak np. rodzaj winy i zamiaru oraz sposób zachowania się obwinionego. Ustalenia te, zwłaszcza okoliczności wyznaczające poziom społecznej szkodliwości czynu, czyli jego karygodności, pozwalają na ocenę zarówno sprawiedliwości wymierzonej kary, jak i słuszności samego skazania. Wynika to poniekąd z treści art. 537 § 2 k.p.k., albowiem użyte w nim pojęcie "oczywiście niesłusznego skazania" nie odnosi się tylko do tej sfery orzeczenia, które dotyczy kwestii winy, ale także kwestii orzeczenia o karze (w każdym z jego elementów). Badanie współmierności kary w postępowaniu typu karnego nierozzerwalnie związane jest z pojęciem sprawiedliwości, a dokładniej z jej wymierzaniem - in concreto przez sądy korporacyjne.

Polski porządek prawny zawiera różnorodne i rozbudowane regulacje dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dotyczą one przede wszystkim przedstawicieli zawodów zaufania publicznego, wobec których zostały określone dodatkowe wymagania ze względu na ochronę interesu społecznego. Przepisy tego rodzaju koncentrują się wokół specyficznych wymogów związanych z wykonywaniem określonego zawodu czy pełnieniem konkretnej funkcji, a także stosunkiem przedstawiciela danego zawodu do ogółu społeczeństwa. Ponadto, wskazane regulacje często odnoszą się do reguł postępowania pomiędzy członkami konkretnej grupy zawodowej czy korporacji (postanowienie SN z 5.11.2020 r. sygn. II DZP 2/20, LEX 3075190; M. Laskowski, Uchybienie godności urzędu sędziego jako podstawa odpowiedzialności dyscyplinarnej, Warszawa 2019. s. 257).

Podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów jest art. 80 ust. 1 ustawy – Prawo o advokaturze, który stanowi, iż *adwokaci* i aplikanci adwokaccy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godnością zawodu bądź za naruszenie swych obowiązków zawodowych. Przepis ten jest normą blankietową, co oznacza, iż treść znamion opisanego w nim deliktu dyscyplinarnego uzupełniają inne normy, w tym w pewnym zakresie te ustanowione przez samorząd korporacyjny. W przypadku przepisów

blankietowych rola norm deontologicznych sprowadza się zatem do nadania im stosownej treści. Wyznaczają one zakres pojęciowy desygnatów znamion deliktu dyscyplinarnego, definiując będące naruszeniem prawa zachowania członków korporacji, wymagające napiętnowania i eliminacji w drodze stosowania środków dyscyplinarnych, in concreto zachowania naruszające godność zawodu przy wykonywaniu czynności zawodowych w działalności publicznej i w życiu prywatnym. Kreowanie zatem standardów odpowiedzialności dyscyplinarnej powierzone zostało korporacyjnym organom samorządowym. Władze samorządowe korporacji, której elementem składowym (częścią) jest sądownictwo dyscyplinarne, sprawują pieczę nad należyтым wykonywaniem zawodu adwokata w granicach zaufania publicznego i dla jego ochrony (art. 17 ust. 1 Konstytucji RP).

Tak zdefiniowana odpowiedzialność zawodowa, ukształtowana przez długoletnią tradycję i odzwierciedlająca poziom etyczny danej grupy zawodowej jest instytucją ściśle związaną z demokratycznym państwem prawnym i usytuowaniem adwokatury w systemie organów wymiaru sprawiedliwości i ochrony prawnej. Opiera się na abstrakcyjnych wzorcach, mających na celu wzbudzenie szacunku społecznego dla adwokatów. Każdy wzorzec zawiera w sobie zespół podwyższonych wymagań, które stanowić mają podstawę autorytetu danej osoby, konkretnego adwokata, ale jednocześnie wzbudzać mają szacunek dla reprezentowanej przez niego korporacji. Realizowanie tego wzorca ma powodować akceptację społeczną działań konkretnego adwokata, adwokatury jako instytucji ochrony prawa, a wreszcie szerzej - wymiaru sprawiedliwości w ogóle. Z przynależności do korporacji dla każdego adwokata wynika obowiązek przestrzegania zasad etyki i godności zawodu oraz utrwalonych zwyczajów i to tak w działalności zawodowej i publicznej, jak i w życiu prywatnym, co wyraźnie potwierdza treść § 4 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu – tekst jednolity w obwieszczeniu Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2021 r., ogłoszonym na podstawie uchwały nr 17/2021 NRA z 26 czerwca 2021 roku). Zasadniczy przedmiot niniejszej sprawy – wolność słowa gwarantowana każdemu adwokatowi, stosownie do treści art. 8 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze, definiowany jest przez niżej wskazane dyrektywy zbioru zasad etyki i godności zawodu, a mianowicie:

- § 16 in fine stwierdza, iż nie wolno używać wyrażień czy zwrotów obraźliwych ani grozić ściganiem karnym lub dyscyplinarnym. Zakaz tak sformułowany funkcjonował w przepisach korporacyjnych adwokatury zarówno w okresie II Rzeczypospolitej, jak i w okresie powojennym, zawsze był jednolicie rozumiany;

- § 27 in fine wskazuje zaś, iż niezależnie od stanu emocji i przekonania o własnych racjach, adwokat jest zobowiązany we wszystkich swoich wystąpieniach zachować oględność, takt i umiar (orzeczenie WSD z 5.04.1990 r., sygn. 4/90). Nawet w razie niewłaściwego zachowania się przeciwnika procesowego w sądzie, adwokat powinien zachować nakazane w takich sytuacjach opanowanie i spokój. Adwokat przy wykonywaniu swoich czynności zawodowych powinien wykazać tyle samoopanowania, żeby w wypadku możliwych w tym zawodzie incydentów zachować jak najdalej posuniętą powściągliwość nawet w reagowaniu za doznane zniewagi. Należy dążyć do tego, by w sytuacjach kolizyjnych, nawet gdy działa się pod wpływem emocji - dobór słów był zawsze bardzo staranny i, o ile to możliwe, nacechowany pewną elegancją (orzeczenie WSD z 30.03.1985 r., sygn. WSD 8/85);

- § 28 stanowi, iż adwokat powinien zwracać uwagę na to, by jego wystąpienia, wypowiedzi i zadawane pytania nie naruszały godności osób biorących udział w sprawie. W razie konieczności przytoczenia w procesie drastycznych okoliczności lub wyrażenia adwokat powinien nadać swemu wystąpieniu taką formę, aby nie uchybić powadze sądu i zawodu adwokackiego, ani też bez rzeczowej potrzeby nie urazić godności osób, których to może dotyczyć (orzeczenie z 14.12.1957 r., sygn. WSD 61/57). Ustne i pisemne wypowiedzi adwokata, tylko jeżeli obracają się w ramach zadań adwokata i rzeczywistej potrzeby, stanowią strefę adwokackiej wolności słowa. Zgodnie bowiem z § 17 Adwokat, mając zagwarantowaną przy wykonywaniu czynności zawodowych wolność słowa, powinien zachować umiar, współmierność i oględność w wypowiedziach, zarówno wobec sądu i organów państwowych, jak wobec dziennikarzy i przedstawicieli mediów, tak aby nie uchybić zasadzie godności zawodu.

W tym definiowaniu odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów niebagatelną rolę odgrywa orzecznictwo sądów korporacyjnych. Sądy te są bowiem

predystynowane do diagnozowania w autonomiczny sposób problemów i zjawisk korporacyjnych, negatywnie oddziałujących na funkcjonowanie korporacji oraz wizerunek i odbiór społeczny adwokatów. W drodze orzecznictwa kształtują treść norm deontologicznych, wyznaczając standardy zachowania dla członków korporacji. Te standardy w przypadku wonności słowa, kształtowane były zresztą na przestrzeni dziesięcioleci, mając swój początek w dwudziestoleciu międzywojennym.

W niniejszej sprawie na wyznaczanie granic korporacyjnej „wolności słowa” składa się nie tylko tradycja orzecznicza sądów korporacyjnych, ale także bieżący dorobek jurydyczny tych sądów oraz bieżąca praktyka. Ta ostatnia kreuje punkt odniesienia dla oceny stopnia korporacyjnej szkodliwości wartościowanego czynu w konkretnej rzeczywistości, a ostatecznie dla oceny trafności rozstrzygnięć według kryterium sprawiedliwości, stosownie do wielokrotnie powtarzanej w piśmiennictwie oraz orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego tezy, że „wszystkie podmioty prawa charakteryzujące się daną cechą istotną w stopniu równym mają być traktowane równo, a więc według jednakowej miary, tj. bez różnicowań dyskryminujących, jak i faworyzujących, co oznacza także - sprawiedliwie” (zob. wyrok TK z dnia 6 kwietnia 1993 r., sygn. K. 7/92, OTK z 1993 r., cz. I.). Zasada równości wobec prawa jest bowiem jednym z fundamentów demokratycznego porządku prawnego, odnoszącym się nie tylko do sfery stanowienia, ale i stosowania prawa. Nad tym, by wszyscy adwokaci traktowani byli w równy sposób czuwa Sąd Najwyższy. Zadaniem Sądu Najwyższego w ramach powierzonego mu nadzoru nad sądownictwem korporacyjnym jest przy tym niedopuszczenie by ktokolwiek został ukarany za coś, co nie da się przypisać do wzorca czynu zabronionego określonego ustawą.

Sąd Najwyższy odnotowuje, iż ostatnimi czasy podejście organów dyscyplinarnych adwokatury do odpowiedzialności dyscyplinarnej za naruszenie wolności słowa uległo zróżnicowaniu według kryterium podmiotowego. Mianowicie do części prominentnych członków korporacji stosowane są inne wzorce niż do szeregowych adwokatów, takich jak adw. D. B.. Wobec tych pierwszych kryteria oceny zostały przesunięte znacząco w kierunku dowolności werbalnej czy

pisemnej ekspresji, zaś wobec innych pozostały na poziomie dawnych standardów korporacyjnych. Skutkuje to bezkarnością jednych, a dolegliwym karaniem drugih. Do tych pierwszych zaliczyć można przykładowo adw. R. G., adw. J. W., adw. M. W., adw. J. D., czy adw. K. S., którzy bez względu na to jak się zachowują, gdzie i co mówią czy piszą nie są pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dla zobrazowania sytuacji wystarczy przywołać wywiad adw. J. D. i adw. K. S. dla portalu „p..pl” (<https://www.p..html>). Kuriozalność takiej sytuacji polega na tym, iż uzasadnieniem dla opisanego wyżej zachowania przedstawicieli palestry, którzy winni być wzorcem dla młodych adeptów zawodu, jest obrona praworządności. Zatem w obronie praworządności posługują się bezprawiem, choć oczywistym jest, że adwokat nie może odrzucić zasad etyki i godności zawodu w żadnej sytuacji, ani z powodu zmiennej sytuacji osobistej, podjęcia określonych funkcji czy zajęcia, przekonań, poglądów czy antypatii. Porównanie wypowiedzi, czy ogólnie postawy tych adwokatów w przestrzeni zawodowej i publicznej prowadzi do zasadnego wniosku, iż sformułowania, które znalazły się w wypowiedziach adw. D. B. mieszczą się w granicach wolności słowa w ujęciu konstytucyjnym. W konfrontacji chociażby z przywołanymi wypowiedziami adw. J. D. i adw. K. S. trudno je uznać nawet w ujęciu korporacyjnym za niestosowne. Implikuje to stwierdzenie, iż pierwszy z czynów adw. D. B. nie wyczerpał znamion przypisanego mu przewinienia dyscyplinarnego. Dopuszczalność odpowiedzialności dyscyplinarnej w przypadku uchybienia powadze lub godności zawodu warunkowana jest bowiem koniecznością wskazania sprzeczności zachowania z przepisami regulującymi wykonywanie zawodu adwokata albo powszechnie przyjmowanymi standardami w sferze ogólnych zasad etycznych i moralnych, związanych z tym zawodem (wyrok SN z 8.06.2009 r., SDI 4/09, LEX 611833). Chodzi nie tylko o zgodność zachowania z normatywnym lub deontologicznym wzorcem, ale także o stopień ujemnej zawartości bezprawia, a więc jego naganności względem pożądanej postawy adwokata w konkretnej sytuacji. Aktualnie wzorzec tej odpowiedzialności wyznaczają różne formy wypowiedzi wskazanych przedstawicieli korporacji adwokackiej. Ich bezkarność powoduje, iż zdaniem Sądu Najwyższego naganność wartościowanego zachowania adw. D. B. nie osiągnęła subminimalnego stopnia korporacyjnej szkodliwości uzasadniającej dyscyplinarną reakcję. Z przyczyn

podanych wyżej, kwestionowaną wypowiedź obwinionego uznać bowiem należy za mieszczącą się w granicach nowo zakreślonego standardu korporacyjnej wolności słowa. Zakres tego rodzaju wolności immanentnie związanej z wykonywaniem zawodu adwokata, musi być taki sam dla każdego przedstawiciela tej korporacji, albowiem od tego w dużej mierze zależy skuteczność działań podejmowanych w imieniu i na rzecz mandanta. Nie ma żadnych podstaw do reglamentowania adwokatom dostępności środków wyrazu w zależności od ich statusu środowiskowego, gdyż prowadzi to w konsekwencji do nierównego traktowania obywateli korzystających z pomocy prawnej. Niewątpliwie stanowi to znaczne obniżenie wypracowanego przez lata standardu w zakresie kultury słowa, obowiązującego w adwokackich wystąpieniach. Jednak *volenti non fit iniuria*. Ryzyko wyznaczenia takiego standardu wolności słowa dla negatywnych zmian odbioru społecznego zawodu adwokata, obniżenia prestiżu i szacunku, obarcza władze samorządowe korporacji. Wspomniany dualizm praktyki orzeczniczej budzi oczywiście zdziwienie, zwłaszcza w świetle tezy zawartej w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 17 października 2020 r., gdzie na str. 7 czytamy: „...W ocenie WSD od adwokata należy wymagać spełnienia i przestrzegania najwyższych standardów etycznych, bez względu nawet na to czy są one określone w przepisach. Ma to znaczenie wobec obecnie często występujących obniżonych standardach zachowania się osób w wielu sferach życia społecznego, przejawiających się zwłaszcza w posługiwaniu się w piśmie i mowie słownictwem nacechowanym agresją i chęcią deprecjacji przeciwnika. Spełnienie tych wymagań niezbędne jest tym bardziej przez adwokata posiadającego dłuższy staż zawodowy i sprawującego patronat nad aplikantami adwokackimi. Od obwinionego należy oczekiwać, a nawet wymagać, by swoim postępowaniem w praktyce dawał świadectwo przestrzegania zasad etyki i godności zawodu adwokata...”. Stanowisko jakże słuszne, szkoda tylko, że w praktyce nieodnoszone w równym stopniu do wszystkich adwokatów. Konieczność przeciwdziałania temu swoistemu dyscyplinarnemu dualizmowi i zagwarantowania zrównania podejścia organów dyscyplinarnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej poszczególnych członków tej korporacji, prowadzi do konstatacji, iż skazanie adw. D. B. w okolicznościach tej sprawy było nie tylko

oczywiście niesłuszne, ale rażąco niesprawiedliwe. Temu dedykowana jest zresztą przewidziana w systemie dyscyplinarnym sądowa kontrola prawidłowości postępowania dyscyplinarnego oraz rozstrzygnięć w nim wydawanych. Gwarantuje bowiem ochronę konstytucyjnych praw i wolności takiej osoby, a dodatkowo – jeżeli wykonuje ona zawód zaufania publicznego – stanowi element nadzoru państwa nad działalnością samorządu zawodowego (wyrok TK z dnia 29 czerwca 2010 r., P 28/09, OTK 2010, nr 5, poz. 52). Zawężenie tej ochrony do wąskiej uprzywilejowanej grupy adwokatów jest przejawem imposybilizmu dyscyplinarnego, znajdującego oparcie w linii orzeczniczej pozbawiającej Sąd Najwyższy kontroli nad postanowieniami korporacyjnych organów o odmowie bądź umorzeniu postępowania dyscyplinarnego (zob. postanowienie SN z 27.03.2008 r., SDI 5/08, LEX 1615357). Efektem tego swoistego ograniczenia nadzoru sprawowanego przez Sąd Najwyższy w imieniu państwa nad samorządami zawodowymi jest przeświadczenie osób objętych taką ochroną o zupełnej bezkarności. To poczucie powoduje, iż podczas ich publicznych wystąpień, nie wyłączając sądowych, nie sposób się zorientować, czy to wystąpienie jeszcze adwokata, czy już polityka w todzie. Nie trzeba przypominać, iż taka postawa sprzeczna jest z funkcjonującym w świadomości społecznej etosem tego zawodu.

Nieodzowność interwencji Sądu Najwyższego w powyższym zakresie wynika także z tego, iż władze tej korporacji, wbrew wynikającemu z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP zobowiązaniu do podejmowania działań w zakresie ochrony prawa, nie tylko nie przeciwdziałają orzeczniczemu dualizmowi własnych sądów korporacyjnych, co swoją postawą przyczyniają się do jego utrwalenia. Choć Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 8 grudnia 1998 r. (K 41/97, OTK 1998, nr 7, poz. 117) zaznaczył wyraźnie, iż realizacja tej normy następuje m.in. przez „określenie w przepisach prawa odpowiedzialności dyscyplinarnej, która (...) tworzy funkcję ochronną i w ten sposób zapewnia członkom (...) korporacji niezbędną swobodę i niezależność przy wykonywaniu zawodu”, funkcja ochronna korporacyjnego systemu dyscyplinarnego urzeczywistnia się w praktyce tylko do niewielkiej części członków tej korporacji. W zasadzie tylko do tych adwokatów, którzy aktywnie opowiadają się po jednej stronie sporu dotyczącego reformy

wymiaru sprawiedliwości. Nie przesądzając genezy takiej sytuacji, nie da się nie zauważyć tego, iż władze samorządowe same kontestują polski porządek prawny, bezrefleksyjnie odwołując się wprost do orzecznictwa organów międzynarodowych, ignorując stanowisko Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnieć w związku z tym należy - co Sąd Najwyższy czynił ostatnio wielokrotnie w ramach powierzonego mu nadzoru w imieniu państwa nad samorządami zawodowymi - iż orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na podstawie art. 190 ust. 1 Konstytucji RP mają charakter powszechnie obowiązujący i ostateczny. Podlegają takiej samej promulgacji jak przepisy stanowione przez władzę ustawodawczą i wykonawczą. Jego orzeczenia wywołują skutki prawne erga omnes. Żaden organ państwa nie ma przy tym kompetencji do oceny czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało wydane we właściwym składzie i z zachowaniem określonej w przepisach prawa procedury. Nie ma też prawa do weryfikacji, w tym negacji treści orzeczenia w aspekcie jego obowiązywania, czy potencjalnych intencji w zakresie orzekania. Norma ta jest gwarantem bezpieczeństwa obrotu prawnego i stoi na przeszkodzie kontestowania rozstrzygnięć sądu konstytucyjnego (postanowienie SN z 24.09.2021 r., IV KZ37/21).

Przypomnieć również należy, iż polski system prawny to system prawa kontynentalnego (*civil-law system*), czyli porządek prawny opierający się na skodyfikowanych normach prawnych. Co do zasady, to parlament jest jedynym prawodawcą, a rola sędziego ogranicza się jedynie do wykładni uchwalonych wcześniej przepisów i ich zastosowania w określonym stanie faktycznym. Wykładnia prawa nie może mieć przy tym charakteru prawotwórczego, co obejmuje także zakaz zmiany tą drogą ratio legis ustanowionej normy prawnej. Takiego uprawnienia nie posiada zresztą nawet Trybunał Konstytucyjny. Tylko w systemie common law, gdzie istotna jest rola precedensu, prawo tworzy sędzia, wydając wyrok.

Prawo stanowione, a z takim mamy do czynienia w przypadku polskiego systemu prawnego, jest prawem, w którym poszczególne orzeczenia sądowe wywołują skutki wyłącznie w ramach danej, rozpatrywanej właśnie sprawy. Dotyczy to również wyroków prejudycjalnych. Każde rozstrzygnięcie rozpatrywane

jest indywidualnie i nawet przy niemal identycznych stanach faktycznych, dwa różne sądy mogą wydać dwa zupełnie różne orzeczenia. Precedensy, na których mogłyby się opierać polskie sądy, nie istnieją. Każdy sędzia ma obowiązek działać na podstawie prawa i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP). Oczywistym jest, iż polscy sędziowie podlegają ustawom. Muszą też stosować się do wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jest to obowiązek prawny o charakterze bezwzględnym. Każdy sędzia w ramach sprawowania wymiaru sprawiedliwości ma obowiązek stosowania prawa, dopóki nie zostanie ono zmienione lub uchylone. Sąd jest bowiem jedynie organem władzy publicznej stosującym prawo. Wbrew pojawiającym się głosom o możliwości odmowy zastosowania przez sędziego przepisu ustawy, takie rozwiązanie jest wykluczone, głównie ze względu na brzmienie art. 178 ust. 1 oraz art. 188 ust. 1 Konstytucji RP. Nie bez znaczenia jest tu również przyznana sądom w art. 193 Konstytucji RP możliwość występowania do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniami prawnymi. Sądy zatem nie mogą same decydować o niekonstytucyjności ustaw, gdyż wyłączną kompetencję w tym zakresie ma Trybunał Konstytucyjny (art. 188 Konstytucji RP). Dopóki nie zostanie stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny niezgodność określonego aktu normatywnego z Konstytucją, dopóty ten akt podlega stosowaniu. W konsekwencji, związanie sędziego ustawą (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) obowiązuje dopóty, dopóki ustawie tej przysługuje moc obowiązująca (por. m.in. wyrok TK z 4.10.2000 r., P 8/00). Te oczywistości mają odniesienie do przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych korzystających z przymiotu zaufania publicznego.

To samo należy odnieść do skazania za drugi z czynów przypisanych obwinionemu, mianowicie za wypowiedź podważającą profesjonalizm innego adwokata. Nie ma bowiem powodu, by członkowie korporacji adwokackiej podlegali ściślejszej ochronie niż przedstawiciele innych zawodów prawniczych, czy w ogólności obywatele. Oczywistym jest, iż część każdego człowieka jest taka sama i wymaga równej ochrony i to bez względu na korporacyjną przynależność. Stąd tożsame rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego co do kwestii odpowiedzialności

obwinionego i w tym zakresie, które znajduje oparcie w tych samych podstawach prawnych.

Reasumując, w obu rozważanych przypadkach sankcje wymierzone obwinionemu zostały uznane przez Sąd Najwyższy za absolutnie nieuzasadnione. W rozpatrywanej sprawie ziściła się zatem okoliczność, którą Sąd Najwyższy uwypuklił w postanowieniu z dnia 27 lipca 2016 r., sygn. akt SDI 18/16, LEX 2107106, a mianowicie, że to korporacyjne sądy dyscyplinarne kształtują poziom sankcji za delikty dyscyplinarne członków poszczególnych korporacji, ale Sąd Najwyższy w ramach postępowania kasacyjnego może wkraczać w ich domenę w sytuacjach wymierzenia kar skrajnie niesprawiedliwych. Jest to nie tylko jego prawo, ale obowiązek. Z tego powodu koniecznym było wydanie w niniejszej sprawie orzeczenia kasacyjnego. Ponieważ zarówno odwołanie, jak i kasacja skierowane zostały wyłącznie na korzyść skarżącego, jedyną procesową możliwością było uchylenie orzeczeń sądów I i II instancji, a w konsekwencji - uniewinnienie obwinionego.

Takie rozstrzygnięcie odnosi się do pozostałych zarzutów czyni bezprzedmiotowym (art. 436 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.).

Niezależnie od powyższego, zważywszy na wspomnianą rolę orzeczeń sądów dyscyplinarnych dla kreowania, czy też precyzowania norm deontologicznych, wprost nawiązujących do zasad etycznych, szczególnego podkreślenia wymaga nieodzowność każdorazowej identyfikacji w postępowaniu dyscyplinarnym przedmiotu rozstrzygnięcia. Tymczasem sądy korporacyjne, nie wyłączając rzeczników dyscyplinarnych adwokatury, mają nader swobodne podejście do gwarancji procesowych i to nawet tych najistotniejszych z punktu widzenia prawa do obrony. Wyraża się to w permanentnym nieprzestrzeganiu wymagań, wynikających z art. 413 § 1 pkt 4 - 6 i § 2 pkt 1 k.p.k., mających w postępowaniu dyscyplinarnym odpowiednie zastosowanie. W świetle przywołanego unormowania orzeczenie powinno zatem zawierać dokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu oraz jego kwalifikację prawną. Chodzi o objęcie opisem wszystkich elementów czynu mających znaczenie dla prawidłowej kwalifikacji prawnej, gdyż nieprzystawanie opisu zachowania oskarżonego do znamion

ustawowych przestępstwa, które wskazuje przyjęta kwalifikacja prawna, prowadzi wprost do stwierdzenia obrazy prawa materialnego (wyrok SN z 22 marca 2012 r., IV KK 375/11, LEX 1187386). Do istotnych elementów opisu czynu zabronionego należą wskazania dotyczące podmiotu czynu, rodzaju atakowanego dobra, czasu, miejsca i sposobu popełnienia czynu oraz jego skutków. Niezbędność możliwie precyzyjnego wskazania daty przypisanego obwinionemu czynu, podyktowana jest również jej istotnością dla ustalenia terminu przedawnienia karalności czynu zabronionego, jak i tożsamości czynu. W przypadku identyfikacji przewinienia dyscyplinarnego adw. D. B. zabrakło właśnie precyzyjnego określenia czasu (daty) popełnienia deliktu, a nie istniały obiektywne przeszkody do sprecyzowania tej okoliczności.

Opis czynu nie zawiera też wskazania, że sprawa dotyczy "naruszenia zasad etyki zawodowej". Nie odzwierciedla zatem ustawowych znamion czynu zabronionego przez co nie spełnia wymogów dotyczących jego konstruowania ani metodą opisową, ani podstawiania. Przywołuje jedynie, i to w części kwalifikacyjnej § 17 i 27 ust 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Takie niejasne i nieprecyzyjne sformułowanie opisów odwołujących się do sformułowanej w sposób ogólny normy deontologicznej rodzi niepewność jej adresatów co do ich praw i obowiązków, a także stwarza szerokie pole dla dowolności działania organów stosujących prawo, a to istotnie zwiększa ryzyko bezpodstawnego stosowania sankcji, także w sytuacjach nie związanych bezpośrednio z wykonywaniem zawodu. Niejasność w tym względzie wywołuje niepewność, a ta wpływa na sposób realizacji prawa do obrony. Stąd wynika doniosłość jurystyczna konkretyzacji opisu czynu przypisywanego obwinionym w sentencji orzeczeń, zwłaszcza tych elementów zachowania, które przesądzają o uznaniu go za niegodne w stosunkach służbowych lub prywatnych. Innymi słowy konkretyzuje w jakich wypadkach postępowanie adwokata powinno być traktowane jako sprzeczne z zasadami etyki lub godnością zawodu. Taką konkretyzującą funkcję pełni również Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Przywołanie norm etycznych tylko w kwalifikacji nie realizuje ich funkcji opisowej, a więc określenia na czym polegało naruszenie wolności słowa zasługujące na dyscyplinarną reakcję. Z tej komplementarnej funkcji norm deontologicznych wynika, iż są one wyłącznie

elementem opisowym czynu, a nie jego kwalifikacji prawnej. Zbiór ten sam w sobie nie stanowi podstawy odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ten opisowy charakter norm etycznych ma określony skutek procesowy. Mianowicie uzupełnienie sentencji orzeczenia (opisu czynu przypisanego) podlega ograniczeniom wynikającym z treści art. 434 § 1 k.p.k. oraz art. 443 k.p.k. Brak zaskarżenia orzeczenia na niekorzyść powoduje, iż tego opisu nie można uzupełnić określeniami, które nie znalazły się w opisie czynu przypisanego obwinionemu lub domniemaniem faktycznym. Dlatego samo odesłanie w kwalifikacji prawnej do § 17 i 27 ust 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu, w żadnej mierze nie było wystarczające dla określenia cech zachowania, które świadczyć miały o jego bezprawności, korporacyjnej szkodliwości i związanej z tym karygodności. Uchybienia takie naruszają podstawowe standardy każdego rodzaju postępowania, którego przedmiotem jest kwestia odpowiedzialności za czyn zagrożony karą. Wyrok skazujący (w tym wypadku orzeczenie) stanowić musi spójną i logiczną całość, a jego treść nie może pozostawiać wątpliwości, nie tylko co do tego, że podsądnego uznano za winnego, lecz także w sferze tak podstawowych dla tego szczególnego dokumentu faktów, jak dokładne określenie przypisanego czynu i prawnej podstawy odpowiedzialności. Jest oczywiste, że w tym zakresie treść orzeczenia nie może być przedmiotem dociekań czy domniemań wyprowadzanych z jego części motywacyjnej.

Ponieważ wskazane naruszenie prawa procesowego nie zostało ocenione przez Wyższy Sąd Adwokatury pod kątem jego istotności, stosownie do nakazu wynikającego z art. 91 h ustawy – Prawo o adwokaturze, zasadnym okazał się również zarzut obrazy prawa procesowego - naruszenia reguł kontroli odwoławczej wskazanych w art. 433 § 2 k.p.k. Sąd odwoławczy nie tylko zaniechał zbadania z urzędu poprawności stosowania prawa procesowego, ale nie pokusił się też o prawidłowe, czyli z wykorzystaniem klauzuli interpretacyjnej z art. 118 k.p.k., odczytanie zarzutów odwoławczych - choć mógł i powinien to uczynić.

W przedmiocie kosztów postępowania dyscyplinarnego, w tym postępowania kasacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 95l ustawy – Prawo o adwokaturze.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

